

Ojciec Benignus

[Szatan istnieje naprawdę](#)

Izajasz.pl



Miriam: przypadek dręczenia

Płonące dłonie na mojej głowie

Po kilku minutach przyszedł o. Francesco Pio i zaprowadził nas do maleńkiego pokoiku na tyłach kościoła (sobota, 9 marca 2002, godz. 11.45). Wchodząc, zobaczyłam innego zakonnika, który na mój głos odwrócił się. To był ten sam zakonnik, którego spotkałam na początku, poszukując o. Francesco Pio. To on był tym zakonnikiem o cierpliwym wzroku, którego zagadnęłam.

Wyniosłym głosem zapytałam o. Francesco Pio: "Kim jest ten zakonnik?". Odpowiedział mi: "To ojciec Benignus".

Nie umiem powiedzieć, dlaczego postać tego zakonnika wzbudziła we mnie jeszcze większy strach.

Zapytał mnie, czy chcę umówić się na wizytę. Odpowiedziałam, że nie potrzebuję żadnej wizyty. Zbliżył się do mnie i z ogromną uprzejmością położył mi ręce na głowie. Przypomniałam sobie pierwsze wrażenie, kiedy pierwszy raz spojrzałam na jego dłonie. Wydawały mi się wówczas lekkie i delikatne, teraz, kiedy poczułam je na mojej głowie, wydały się nie tylko delikatne, ale i płonące ogniem.

Byłam bardzo rozdrażniona jego modlitwami i starałam się odsunąć jego ręce z głowy. Zaczęłam się nerwowo zachowywać i krzyczeć. Dwaj mężczyźni pochwycili mnie i położyli na czerwonym materacu. W tym momencie przypominałam sobie sen, jaki śniłam kilka tygodni temu: miejsce modlitwy, coś czerwonego, trzech mężczyzn i moja siostra, która była w bardzo złym stanie. To był sen proroczy, ale ja nie umiałam go zinterpretować: osoba, która była w złym stanie, to ja. Jezus zesłał mi ten sen jako uprzedzenie, chciał mnie przygotować na to: tym sposobem miałam mniej cierpieć.

Po tym spotkaniu, które trwało ponad godzinę, nie pamiętałam dobrze wszystkiego, gdyż byłam bardzo zmęczona fizycznie. Czułam, jak prąd

przeszywa całe moje ciało, szczególnie w miejscach, gdzie odczuwałam ową obecność, która była przyczyną mojego złego stanu.

Dwie osoby, których nie znałam, trzymały mnie bardzo mocno na materacu. Był obecny też o. Francesco Pio.

Wielokrotnie ojciec Benignus prosił mnie, abym współpracowała i powtarzała razem z nim modlitwy. Wrzeszczałam jak obdzierana ze skóry (wrzeszczałam, dopóki nie straciłam głosu), ponieważ odczuwałam straszliwy ból żołądka i wzdłuż kręgosłupa.

Pomimo że rzucałam się nerwowo jak wściekła, ojciec Benignus kontynuował modlitwy z wielkim spokojem i łagodnością. Zorientowałam się, że słowa modlitwy płyną mu z głębi serca, wypowiadał je ze słodyczą i nieopisaną gorliwością. Nie były to słowa wypowiedane tylko ustami, usta otwierały się ledwo, ledwo, jak wówczas, kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy w kościele. Zrozumiałam, że Bóg i Matka Boża przekazują mu wielką moc.

Odczuwałam nadprzyrodzoną siłę, która płynęła z jego kapłańskich rąk.

O. Francesco Pio położył mi na żołądku stulę, którą miał na szyi. Przecież ważyła zaledwie kilka gramów, ale poczułam jakby na mój żołądek spadła ognista kula. Patrzyłam na niego zapłakanymi oczami i prosiłam, aby ją zabrał.

Ojciec Benignus kontynuował modlitwy, prosząc o pomoc Matkę Bożą, aby przyczyniła się do mojego uwolnienia. Potem podszedł do swojej torby i wyjął z niej wielki metalowy krucyfiks. Położył mi go na szyi i na gardle. Zaczęłam drżeć jak liść na wietrze. Starłam się uwolnić od trzymających mnie osób. Z całą siłą pociągnęłam za habit o. Francesco Pio, prosząc, aby pozwolił mi odejść.

Ojciec Benignus z wielką łagodnością ujął moją twarz w swoje ręce i powiedział do mnie: "To są relikwie św. Ojca Pio. Proś razem ze mną, aby wstawił się o twoje uwolnienie".

Słyszając imię świętego, zaczęłam znowu wrzeszczeć bez opamiętania,

błagając, aby zabrał te relikwie, które już zdążył położyć mi na żołądku. Widząc je na moim ciele, dostałam ataku szału, stałam się okropnie brutalna.

Po zakończeniu modlitwy ojciec Benignus zabrał relikwie, które przyłożył także do mojego kręgosłupa, a ja w tym momencie poczułam, jakby ktoś zdjął ze mnie wielki ciężar: wydawało mi się, że odzyskałam jasność umysłu. Dostrzegłam, że na ścianie, na wprost mnie, wisi obraz Matki Bożej. Zaczęłam wpatrywać się w niego uważnie i moje serce w tym momencie zaczęło mówić. Moje zapłakane oczy pytały, dlaczego to wszystko, dlaczego wzbierała we mnie taka nienawiść.

Poprosiłam Matkę Bożą, aby dała jeszcze większą siłę ojcu Benignusowi. Było mi strasznie przykro, ponieważ w środku dalej odczuwałam wielką złość.

Ojciec Benignus podszedł do mnie raz jeszcze i delikatnym, ledwo słyszalnym głosem powiedział mi: "Poprośmy razem, aby św. Michał wstawił się o twoje uwolnienie".

W modlitwie prosił św. Michała, aby strzegł mojego łóżka i pokoju.

Ale na te słowa zaczęłam krzyczeć: "Jest mężczyzna, młody mężczyzna, który cierpi, jest mu źle i płacze; słyszę go obok mnie; czuję go w moim pokoju i w moim łóżku; molestuje mnie, ponieważ jest mu źle; jego głos jest głosem młodego mężczyzny".

Ojciec Benignus zaczął odmawiać modlitwę po łacinie i nadal wzywał Ducha Świętego. To wywołało we mnie dziwne odczucie. To tak jakby pękła butelka i wylało się z niej morze złości.

Ujął później moją twarz w ręce i poprosił mnie, abym wzywała Ducha Świętego. Odpowiedziałam mu, że nie mogę. Zapytał mnie: "Dlaczego nie możesz? Kim jesteś?". Jedna część mnie chciała wykrzyczeć jakieś brzydkie słowo. Druga część czuła się pociągana przez obraz Matki Bożej wiszący na wprost. Na koniec przeważyła we mnie ta część, która była bliżej Matki Bożej. Uchwyciłam się rękami habitu ojca Benignusa i cała zapłakana powiedziałam: "Proszę cię, pomóż mi". On uściśnął moją dłoń. Poczułam,

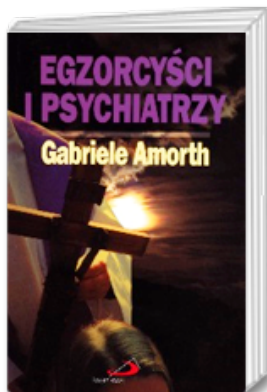
jak przekazuje mi wielką siłę, którą poczułam podczas modlitw, siłę, która płynęła od Boga. Drżącym głosem zaczęłam się modlić razem z innymi aż do momentu, kiedy doszłam do siebie zupełnie.

Po chwili weszli moi rodzice, który przez cały czas słyszeli moje krzyki i współodczuwali moje cierpienie. Dzisiaj wiem, że w tamtym momencie cierpieli równie mocno jak ja.

Zanim wyszliśmy, porozmawiałam chwilę sam na sam z ojcem Benignusem. Zapytał mnie, co czułam i czy wszystko pamiętam. Czy w czasie snu byłam także molestowana seksualnie. Odpowiedziałam, że nie. Przykro mi było, że kłamałam, ale nie wiedziałam, od czego zacząć. Moja powściągliwość nie pozwoliła mi powiedzieć ani słowa. Jeszcze przez chwilę rozmawiałam z ojcem Benignusem. Przed wyjściem podarował mi buteleczkę wody święconej. Miałam nią pokropić moje łóżko i pokój. Oczy wszystkich, którzy mi pomagali, były przepełnione radością.

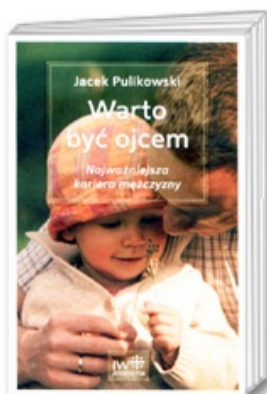
Izajasz.pl

Księgarnia Izajasz poleca



[Egzorcyci i psychiatry](#)

Jednym z najpoważniejszych problemów jest rozróżnienie między chorobami psychicznymi a chorobami pochodzącymi od złego ducha. Ten właśnie temat zostaje przedstawiony w formie...



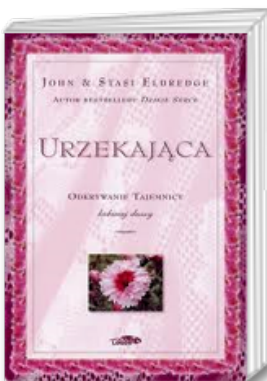
[Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.



[Warto naprawić małżeństwo](#)

Naprawdę chcesz naprawić swoje małżeństwo? Zaczynaj od teraz! Ta książka pomoże Ci znaleźć przyczynę problemu a potem powie jak z nim zwyciężyć.



[Urzekająca](#)

Każda kobieta była kiedyś małą dziewczynką. A każda mała dziewczynka piastuje w swoim sercu najskrytsze marzenia. Marzy o porwaniu w wir romansu, o odegraniu niezastąpionej roli w wielkiej przygodzie, o roli Pięknej w czyjejś historii. Te pragnienia są czymś więcej niż ...